



Senat odrzucił wniosek o referendum ws. ETS Boją się głosu Polaków!

Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział, że złoży drugi wniosek... s. 3

Kto był przeciw referendum

Lista wstydu i hańby

Tym senatorom dziękujemy s. 2

MAJ
2026
NR 5 (263)

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarność Górnicza

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl

NIE DA SIĘ NAS JUŻ POWSTRZYMAĆ!



więcej s. 4-5



Czas podsumowań

W Spale odbyła się II Sesja IX Kongresu Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”, podczas której delegaci z całego kraju przyjęli szereg stanowisk dotyczących najważniejszych problemów sektora górniczego, energetycznego i chemicznego.

więcej s. 6



Czy leci z nami pilot...?

Sytuacja Jastrzębska Spółka Węglowa po pierwszym kwartale 2026 roku jest jedną z najtrudniejszych w historii Spółki. Grupa Kapitałowa JSW zakończyła pierwsze trzy miesiące roku stratą netto przekraczającą 615 mln zł.

strona 7



Wierzą w powrót...

Jeszcze kilka miesięcy temu trudno było sobie wyobrazić Jastrzębie-Zdrój bez siatkówki na najwyższym poziomie. Dziś została cisza. I świadomość, że kończy się pewna epoka związana z Jastrzębskim Węglem.

strona 8

KOMENTARZ

Bogusław Hutek

Mądry Polak po szkodzie?

20 MAJA przed siedzibą polskiego parlamentu odbyła się wielka manifestacja poparcia dla prezydenckiego wniosku w sprawie przeprowadzenia referendum dotyczącego realizacji „polityki klimatycznej” Unii Europejskiej. Cieszy fakt, że ludzie się zmobilizowali i tłumnie przyjechali do Warszawy. Jeszcze rok temu, w manifestacji hutników przeciwko skutkom „zielonego szaleństwa”, uczestniczyło nas o połowę mniej. Myślę jednak, że wrażenie na obecnym rządzie zrobi dopiero manifestacja, w której udział weźmie pół miliona czy milion ludzi. Do tego czasu politycy będą nas ignorować, o czym przekonują słowa premiera Donalda Tuska wypowiedziane po jednej z rolniczych demonstracji - szef rządu stwierdził wówczas z pogardą, iż spodziewał się nieco wyższej frekwencji wśród protestujących.

Kolejna sprawa. Poparcie dla manifestacji w Internecie było duże, co samo w sobie jest pozytywnym. Problem polega na tym, że „polubienia” i komentarze na internetowych forach jeszcze nigdy nie doprowadziły do realizacji jakichkolwiek postulatów. Kiedy prezydent Karol Nawrocki złoży kolejny wniosek referendalny, tym razem z nieco zmodyfikowanym pytaniem, musimy dać z siebie wszystko, odejść sprzed komputerów i przyjechać na ulicę Wiejską, zaważać o swoje, bo tylko wtedy zostaniemy potraktowani poważnie. Gdyby mieszkańcy Krakowa ograniczyli się do pisania postów na Facebooku czy klikania w „lajki”, nigdy nie odwołaliby nieudolnego i skompromitowanego prezydenta miasta. Odnieśli sukces, ponieważ się zaangażowali - naprawdę, a nie wirtualnie. Pora wziąć z nich przykład.

Na koniec kilka słów o wystąpieniach wygłoszonych podczas naszego protestu. Wszystkie były dobre, jednak tu i ówdzie padły stwierdzenia typu „czekamy na »odpowiedni czas«, by zacząć działać”. Pytam się - kiedy będzie odpowiedni czas? Czy wtedy, kiedy Zielony Ład zacznie obowiązywać w całości i wykończy nasz przemysł, doprowadzając do likwidacji setek tysięcy miejsc pracy? Czy wtedy, kiedy wejdzie w życie unijny system handlu emisjami ETS2 i „dyrektywa budynkowa”, przez co zaczniemy być rozliczani z „emisyjności” własnych domów? Czy wtedy, kiedy w pełni zacznie obowiązywać umowa handlowa z krajami Mercosur, co definitywnie zniszczy polskie rolnictwo? Nie. Wtedy nie będzie czasu. Wtedy będzie „po zawodach”. Wtedy będziemy mogli sobie przytoczyć znane powiedzenie: „Mądry Polak po szkodzie”. Albo zanuć stadionową przyśpiewkę: „Polacy, nic się nie stało”. Jeśli chcemy tego uniknąć, na kolejną manifestację musimy jechać wszyscy. Bez wyjątku. Inaczej przegramy i sami będziemy sobie winni.

SENAT Kto był przeciw referendum ws. ETS

Lista wstydu i hańby

WIECZOREM, 21 maja br., Senat odrzucił wniosek prezydenta Karola Nawrockiego dotyczący przeprowadzenia ogólnokrajowego referendum w sprawie unijnej polityki klimatycznej, w tym Zielonego Ładu i systemu ETS. Decyzja zapadła mimo wielotysięcznych protestów społecznych, nacisków organizacji związkowych oraz apeli o umożliwienie obywatelom wypowiedzenia się w jednej z najważniejszych spraw gospodarczych ostatnich lat.

ZA ODRZUCENIEM referendum zagłosowało 62 senatorów reprezentujących Koalicję Obywatelską, Lewicę, Trzecią Drogę oraz KS NOWA Polska-Centrum. Wniosek poparło 32 senatorów Prawa i Sprawiedliwości, natomiast senator niezależny Jacek Włosowicz wstrzymał się od głosu.

Za odrzuceniem prezydenckiego wniosku o rozpisanie ogólnokrajowego referendum ws. polityki klimatycznej UE zagłosowało wczoraj łącznie 62 senatorów. Aż 39 z nich to senatorowie Koalicji Obywatelskiej. Są to: Halina Bieda, Adam Bodnar, Marek Borowski, Bogdan Borusewicz, Ryszard Brejza, Leszek Czarnobaj, Artur Dunin, Waldy Dzikowski, Stanisław Gawłowski, Benjamin Godyla, Agnieszka Gorgoń-Komor, Tomasz Grodzki, Janusz Gromek, Rafał Grupiński, Jolanta Hibner, Tadeusz Jarmuziewicz, Ewa Monika Kaliszuk, Małgorzata Kidawa-Błońska, Kazimierz Kleina, Andrzej Kobiak, Magdalena Kochan, Agnieszka Kołacz-Leszczynska, Władysław Komarnicki, Krzysztof Kwiatkowski, Beata Małecka-Libera, Ewa Matecka, Janusz Pęcherz, Monika Jadwiga Piątkowska, Jolanta Piotrowska, Sławomir Rybicki, Grzegorz Schetyna, Joanna Sekuła, Henryk Piotr Siedlaczek, Adam Szejnfeld, Ryszard Świński, Jerzy Wcisła, Piotr Woźniak, Marcin Zawila i Wojciech Ziemiak.

Przeciwko referendum głos oddali także senatorowie Lewicy: Magdalena Biejat, Anna Górska, Marcon Karpiński, Wojciech Konieczny, Maciej Kopiec, Stanisław Pawlak, Mał-



gorzata Sekuła-Szmajdzińska i Waldemar Witkowski.

Także członkowie Klubu Senackiego Trzecia Droga opowiedzieli się przeciwko ogólnokrajowemu referendum w sprawie polityki klimatycznej. Przeciw głosowali: Gustaw Marek Brzezina, Jan Filip Libicki, Waldemar Pawlak, Kazimierz Michał Ujazdowski, Józef Zając oraz Maciej Żywno.

Wniosek prezydenta nie poparli również senatorowie z Klubu Senackiego NOWA Polska-Centrum. Byli to: Andrzej Dziuba, Grzegorz Fedorowicz, Zygmunt Frankiewicz, Piotr Masłowski, Mirosław Różański, Jacek Trela i Wadim Tyszkiewicz.

Decyzja Senatu wywołała ogromne emocje szczególnie na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie od miesięcy trwa społeczna mobilizacja przeciwko skutkom Zielonego Ładu, systemu ETS oraz rosnącym kosztom energii. Dla wielu środowisk przemysłowych, górniczych i związkowych referendum miało być szansą na to, by Polacy mogli bezpośrednio wypowiedzieć się na temat polityki klimatycznej Unii Europejskiej i jej wpływu na polską gospodarkę.

Związkowcy ruszyli do senatorów. „To naród jest suwerenem”

Jeszcze przed głosowaniem w Senacie przedstawiciele organizacji związkowych działających na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczęli akcję nacisku na parlamentarzystów. W poniedziałek 11 maja delegacje związkowców odwiedzały biura senatorskie w regionie, apelując o poparcie referendum.

W akcję zaangażowały się największe organizacje związkowe związane z przemysłem i górnictwem: śląsko-dąbrowska „Solidarność”, Związek Zawodowy Górników w Polsce, Sierpień'80, Solidarność 80 oraz Związek Zawodowy Pracowników Dołowych. Związkowcy przekazywali senatorom wspólną petycję dotyczącą referendum oraz sytuacji gospodarczej regionu.

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarność” Dominik Kolorz podkreślał wówczas, że referendum nie jest wyłącznie politycznym postulatem, ale próbą oddania głosu obywatelom, którzy już dziś odczuwają skutki europejskiej polityki klimatycznej.

– „Od lat walczymy o to, aby powstrzymać unijną politykę klimatyczną. Teraz pojawiła się bar-

dzo duża szansa na to, że gdyby Senat przegłosował wniosek pana prezydenta o referendum, to przede wszystkim ludzie mieliby możliwość wypowiedzenia się, czy są za kontynuacją polityki klimatycznej w takiej wersji, czy też chcą jej głębokiej rewizji, czy też odrzucenia” – mówił Kolorz.

Lider śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” nie ukrywał również, że środowiska związkowe zamierzały wyrwać presję na senatorach przed głosowaniem.

– „My podczas manifestacji 20 maja będziemy domagać się i – co tu dużo ukrywać – starać się wyrwać presję na senatorach, żeby zagłosowali za wnioskiem pana prezydenta i żeby referendum się odbyło. To naród jest suwerenem i niezrozumiały, mówiąc delikatnie, byłby fakt, że senatorowie zagłosowaliby przeciwko wnioskowi pana prezydenta” – podkreślał.

Związkowcy zwracali uwagę, że żaden z postulatów przedstawionych podczas wielkiej manifestacji w Katowicach 4 listopada ubiegłego roku nie został dotąd zrealizowany, mimo pogarszającej się sytuacji przemysłu energochłonnego oraz narastających problemów gospodarczych regionu.

– „Zwracamy się do senatorów, żeby zainteresowali się, skoro są wybrani z ziemi śląskiej, tym, co się na Śląsku dzieje, żeby wzięli się do roboty” – mówił Dominik Kolorz podczas wizyty w biurze senatora Lewicy Macieja Kopca w Katowicach.

W wielu przypadkach związkowcy zastawali jednak zamknięte biura senatorskie. Spośród dziewięciu odwiedzonych biur parlamentarzysty obecni byli jedynie w dwóch. W części przypadków obecni byli wyłącznie pracownicy biur, a niektóre pozostały całkowicie zamknięte.

mj

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp. Piotra Pyzika

byłego Posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej,
Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych,
wieloletniego działacza społecznego i człowieka od lat
zaangażowanego w sprawy polskiego górnictwa oraz przemysłu.

Odszedł człowiek oddany Polsce, związany z ideą „Solidarności”, uczestnik działalności opozycyjnej w czasach PRL, internowany w okresie stanu wojennego, odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jako wiceminister aktywów państwowych odpowiedzialny za górnictwo wielokrotnie angażował się w dialog ze stroną społeczną oraz sprawy pracowników sektora wydobywczego. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako człowiek życzliwy, oddany sprawom ludzi pracy i polskiej gospodarki

Rodzinie, Bliskim oraz Przyjaciołom
składamy wyrazy szczerego współczucia oraz słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach.

Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego
NSZZ „Solidarność”

POLITYKA Senat odrzucił referendum ws. ETS.

Boją się głosu Polaków!

ODRZUCENIE przez Senat wniosku prezydenta Karola Nawrockiego o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum dotyczącego unijnej polityki klimatycznej wywołało gwałtowną reakcję zarówno środowisk społecznych, jak i politycznych wspierających inicjatywę. Dla zwolenników referendum decyzja senatorów nie była wyłącznie parlamentarnym sporem proceduralnym, lecz symbolicznym pokazaniem obywatelom, że w sprawach dotyczących kosztów życia, cen energii i przyszłości polskiej gospodarki ich głos ma pozostać bez znaczenia.

WNIOSEK prezydenta zakładał przeprowadzenie referendum w sprawie skutków wdrażania Zielonego Ładu i systemu ETS, które – zdaniem inicjatorów – coraz mocniej uderzają w polski przemysł, rolnictwo oraz budżety gospodarstw domowych. Zaproponowane pytanie miało brzmieć:

„Czy jest Pan/Pani za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?”

Przeciwko referendum zagłosowali senatorowie Koalicji Obywatelskiej, Lewicy, Trzeciej Drogi oraz KS Nowa Polska-Centrum. Decyzja zapadła zaledwie kilkadziesiąt godzin po wielkiej demonstracji NSZZ „Solidarność” w Warszawie, która – według organizatorów – zgromadziła około 230 tysięcy uczestników. Dla wielu środowisk był to wyraźny sygnał, że mimo ogromnej mobilizacji społecznej politycy obozu rządzącego nie zamierzają dopuścić obywateli do bezpośredniego wypowiedzenia się w sprawie polityki klimatycznej UE.

To nie jest referendum przeciw Europie

Prezydent Karol Nawrocki od początku podkreślał, że jego inicjatywa nie jest wymierzona ani w Unię Europejską, ani w samą ideę ochrony środowiska. Jak wielokrotnie zaznaczał, chodzi przede wszystkim o przywrócenie obywatelom prawa współdecydowania o kierunku i kosztach transformacji energetycznej, która już dziś ma realny wpływ na codzienne życie milionów ludzi.

– Żyjemy w czasach wielkich przemian. Decyzje podejmowane dziś będą miały wpływ na nasze życie przez długie lata. Dotyczy to szczególnie europejskiej polityki klimatycznej, której negatywne skutki odczuwamy już teraz. Zielony Ład i ETS to wyższe ceny energii, spadek konkurencyjności gospodarki czy upadek produkcji rolnej. Ma to szczególne znaczenie dla państwa polskiego i właśnie dlatego głos powinien należeć do Narodu – mówił prezydent, ogłaszając skierowanie wniosku do Senatu.

Nawrocki przypominał również, że referendum było jednym z kluczowych zobowiązań zawartych w porozumieniu podpisanym z NSZZ „Solidarność” jeszcze w czasie kampanii prezydenckiej. Jak podkreślał, nie była to jedynie deklaracja polityczna, ale konkretna obietnica złożona obywatelom.

– To porozumienie z Solidar-



nością nie było jedynie deklaracją. Było zobowiązaniem wobec Polaków. Dziś nadszedł czas, by to zobowiązanie wypełnić – zaznaczał.

Prezydent zwracał uwagę, że skutki polityki klimatycznej Unii Europejskiej nie są już abstrakcyjną debatą ekspertów i urzędników w Brukseli, lecz codziennym doświadczeniem obywateli.

– Rosnące koszty energii, wyższe ceny żywności, zwiększone obciążenia dla przedsiębiorców i rolników to konkretne wyzwania, z którymi mierzymy się każdego dnia. Efektem są wyższe rachunki za energię w naszych domach, ale również poważne obciążenia dla rozwoju gospodarczego Polski i całej Unii Europejskiej – podkreślał.

W ocenie prezydenta referendum miało być przede wszystkim próbą przywrócenia obywatelom realnego wpływu na strategiczne decyzje dotyczące przyszłości kraju.

– Demokracja nie polega na tym, że obywatele jedynie dowiadują się o decyzjach podejmowanych ponad ich głowami. Demokracja polega na tym, że mają na te decyzje wpływ. Referendum jest najlepszym narzędziem realizacji tego celu – mówił Nawrocki.

„Boją się naszej siły”

Atmosferę wokół referendum dodatkowo podgrzała gigantyczna manifestacja zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” pod hasłem „Razem dla Polski i Polaków”. Według organizatorów

w demonstracji uczestniczyło około 230 tysięcy osób, a Warszawa stała się miejscem jednego z największych społecznych protestów ostatnich lat.

Demonstranci przyjechali z całej Polski, protestując przeciwko skutkom Zielonego Ładu, systemu ETS, rosnącym cenom energii oraz – jak podkreślali organizatorzy – stopniowemu osłabianiu polskiego przemysłu, rolnictwa i miejsc pracy.

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda po demonstracji skierował emocjonalne podziękowania do uczestników protestu, podkreślając, że skala mobilizacji była dowodem narastającego społecznego sprzeciwu wobec polityki klimatycznej UE.

„Z całego serca dziękuję każdej osobie, która była w Warszawie i pokazała, że sprawy pracowników, polskich rodzin i przyszłości naszego kraju nie są jej obojętne. Wasze zaangażowanie jest dowodem odpowiedzialności, odwagi i determinacji w walce o godne życie, bezpieczeństwo miejsc pracy oraz szacunek dla ludzi pracy” – napisał Piotr Duda.

Szef Solidarności nie ukrywał, że manifestacja miała również wymiar polityczny. Jego zdaniem reakcja rządzących po proteście była dowodem, że obóz władzy obawia się rosnącej społecznej mobilizacji.

– Udowodniliśmy, że gdy jesteśmy razem, stanowimy ogromną siłę, której nie można lekce-

ważyć. Polskie społeczeństwo obudziło się i rządzący dokładnie o tym wiedzą. Boją się naszej siły, naszej determinacji i tego, że jesteśmy razem. Najlepszym dowodem na ich strach jest milczenie Donalda Tuska wobec środowiska demonstracji – podkreślał.

Duda zaznaczył jednocześnie, że protest nie był końcem działań, lecz początkiem szerszej mobilizacji społecznej.

– To dopiero początek drogi. Dziękując za dotychczasowe zaangażowanie, proszę jednocześnie o więcej. Tylko wspólnie jesteśmy w stanie przeciwstawić się zagrożeniom i zaważyć o nasze wspólne postulaty – apelował.

Nie chcemy słuchać Waszego głosu!

Decyzję Senatu prezydent Nawrocki skomentował niezwykle ostro podczas spotkania z mieszkańcami powiatu sokołowskiego. Podkreślał, że odrzucenie referendum nie było uderzeniem w niego osobiście, lecz w obywateli domagających się prawa do wypowiedzenia się w fundamentalnej sprawie.

– To co zrobił Senat, drodzy Państwo, nie jest uderzeniem w Karola Nawrockiego. Ja jestem tylko przekąźnikiem pewnej społecznej emocji. Senatorowie powiedzieli Wam: nie chcemy słuchać Waszego głosu – mówił prezydent.

Nawrocki wielokrotnie wracał również do ogromnej manifestacji w Warszawie, podkreślając, że jej uczestnicy oczekiwali przede

wszystkim wysłuchania obywatelskich postulatów.

– Ponad sto tysięcy ludzi protestowało w środku tygodnia w polskiej stolicy, bo chcą, żeby ich głos był słyszany. Chcą, żeby politycy zajęli się sprawami, które są ważne dla narodu. Protest był w kierunku polityki klimatycznej i referendum – mówił.

Prezydent odniósł się również do argumentu senatorów, którzy twierdzili, że pytanie referendalne zostało sformułowane nieprawidłowo.

– Słyszałem, że pytanie było nieodpowiednie. Ale sprawa jest zbyt poważna, żeby to właśnie pytanie decydowało o tym, czy Polacy będą mogli wypowiedzieć się o Zielonym Ładzie i ETS – podkreślał.

Drugi wniosek i zapowiedź dalszej walki

Jeszcze tego samego dnia Karol Nawrocki zapowiedział, że złoży drugi wniosek o referendum, tym razem z innym brzmieniem pytania.

– Złożę drugi wniosek o referendum i zmienimy po prostu pytanie, jeśli ono jest nieodpowiednie – ogłosił prezydent.

Deklaracja ta została natychmiast poparta przez Piotra Dudę, który w mediach społecznościowych napisał: „Prezydent Karol Nawrocki składa drugi wniosek o referendum ws. polityki klimatycznej. W pierwszym pytanie było nieodpowiednie. A teraz co wymyślicie?”

Lider Solidarności odniósł się również niezwykle ostro do senatorów głosujących przeciwko referendum. „Mielicie do wyboru hańbę albo wojnę z Brukselą. Wybraliście hańbę, a wojnę i tak będziecie mieli. Z Narodem” – napisał.

Coraz wyraźniej widać, że spór wokół Zielonego Ładu i ETS przestaje być jedynie debatą dotyczącą polityki klimatycznej. Dla środowisk wspierających referendum staje się symbolem walki o prawo obywateli do współdecydowania o kierunku zmian gospodarczych, o przyszłość polskiego przemysłu oraz o granice wpływu instytucji unijnych na politykę państw narodowych.

Zarówno prezydent Karol Nawrocki, jak i NSZZ „Solidarność” zapowiadają, że nie zamierzają wycofywać się z tej inicjatywy. Wręcz przeciwnie – odrzucenie referendum przez Senat ma być impulsem do jeszcze większej mobilizacji społecznej.

Jakub Michalski

Szerzej na temat manifestacji „Razem dla Polski i Polaków”
strony 4-5

WARSZAWA Manifestacja „Razem dla Polski i Polaków”

Nie da się nas już powstrzymać!

W ŚRODOWE popołudnie (20 maja br.) dziesiątki tysięcy osób z całego kraju przeszły ulicami Warszawy, żądając od senatorów udzielenia poparcia dla prezydenckiego wniosku ogólnokrajowego referendum dotyczącego dalszej realizacji „polityki klimatycznej” Unii Europejskiej.



UCZESTNICY demonstracji zebraли się przed godziną 12. na placu Zamkowym. Tam wysłuchali między innymi utworu muzycznego inspirowanego historią „Solidarności” w wykonaniu jego autora - Jakuba Balceraka, rapera związanego z Regionem Podbeskidzie.

Następnie uformowali barwny pochód, który wyruszył Krakowskim Przedmieściem. Przytłaczającą większość protestujących stanowili członkowie NSZZ „Solidarność” i NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, ale można było dostrzec również emblematy NSZZ „Solidarność” 80, Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”, Związku Zawodowego Górników w Polsce, Związku Zawodowego Pracowników Dołowych czy Ruchu Obrony Granic. Wznoszono hasła wymierzone w Europejski Zielony Ład („Precz z Zielonym Ładem”, „J...ć Zielony Ład”), dęto w wuwuzele, obyło się natomiast bez pirotechniki.

Pierwszym przystankiem była scena zlokalizowana przed Pałacem Prezydenckim, gdzie głos zabrali przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda i szef Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Paweł Szefernaker.

Lider Związku przypomniał, że 13 lutego 2025 r. Karol Nawrocki -

jeszcze jako kandydat na prezydenta - podpisał z „Solidarnością” umowę programową, gdzie zobowiązał się do tego, iż jako prezydent „będzie prowadził politykę zmierzającą do (...) podjęcia działań hamujących negatywne skutki wynikające z polityki Europejskiego Zielonego Ładu, w tym w szczególności złożenia do Senatu RP wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie implementacji założeń polityki klimatycznej UE zawartej w Europejskim Zielonym Ładzie”.

- Pan prezydent dotrzymał słowa i zwrócił się do Senatu z wnioskiem o rozpoznanie referendum w sprawie Zielonego (Nie)ładu. Bo suweren, jakim jest społeczeństwo (...), zgodnie z artykułem 4 naszej konstytucji, ma prawo się wypowiedzieć w sprawach, które go dotyczą. Dlatego jesteśmy tutaj, aby to głośno wykrzyknąć - idziemy po referendum! - mówił związkowiec.

Paweł Szefernaker zapewnił o prezydenckiej gotowości do realizacji porozumienia zawartego z „Solidarnością”.

- Jestem tutaj dzisiaj w imieniu (...) prezydenta Karola Nawrockiego, żeby powiedzieć Państwu „dziękuję, dziękuję i jeszcze raz dziękuję”. Dziękuję w imieniu prezydenta za Waszą odwagę, za postulaty, z którymi

idziecie, za to, co głosicie od samego początku jako „Solidarność”, za to, że walczycie o miejsca pracy, że walczycie z Zielonym Ładem, że walczycie o to, żeby Polska była Polską, która się rozwija, a nie Polską, która się zwija. (...) Prezydent Karol Nawrocki, idąc po prezydenturę, odwiedził Was w całej Polsce, rozmawiał z Wami, słuchał tych postulatów - one dzisiaj są naszym programem, programem prezydenta. (...) To, na co się umówiliśmy w kampanii (...), to jest i to będzie realizowane - podkreślał minister z Kancelarii Prezydenta.

Po zakończeniu wystąpień demonstranci skierowali się ku siedzibie parlamentu przy ulicy Wiejskiej. Tam również ustawiono scenę oraz telebim, na którym wyemitowano wystąpienie prezydenta Karola Nawrockiego dotyczące złożenia wniosku referendalnego. Ponadto zaprezentowano przebieg związkowej akcji wręczania senatorom pisma zachęcającego do poparcia inicjatywy referendalnej w sprawie Zielonego Ładu.

Przed zgromadzonymi ponownie wystąpił Piotr Duda, wskazując na znaczenie postulatu dotyczącego złożenia wniosku o rozpoznanie referendum w sprawie „polityki klimatycznej” UE.

- Ten postulat (...) jest bardzo ważny, bo on dotyczy nas wszystkich.

Dotyczy górnika, hutnika, ale i nauczyciela, pracownika służby zdrowia i wszystkich zawodów w naszym kraju. Bo ten drapieżny Zielony Ład, ten przekręt unijny, oddziałuje negatywnie na całą naszą gospodarkę. Dlatego to jest punkt, który nas łączy. (...) 1 maja 2004 r. weszliśmy do Unii Europejskiej. (...) Ciężko pracowaliśmy na to, aby nasza gospodarka się rozwijała, abyśmy byli jednym z najbardziej prężnych narodów UE. I na to zapracowaliśmy. Ale - widać - nie wszystkim się to podoba. (...) Jako związkowiec z „Solidarności”, ale nie tylko (...), przez te ostatnie kilkanaście lat głośno komunikowaliśmy politykom, że „polityka klimatyczna” Unii Europejskiej „zabije” naszą gospodarkę, „zabije” indywidualne nasze portfele i z tym musimy (...) walczyć. Politycy nie robią sobie z tego nic, dlatego bierzemy sprawę w swoje ręce i domagamy się referendum - tłumaczył.

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Dominik Kolorz wyraził daleko idący sceptycyzm wobec szans na pozytywne rozpatrzenie wniosku przez Senat. Zasugerował dalsze kroki, jakie podejmie Związek, jeśli senatorowie zablokują prezydencką inicjatywę.

- Niestety, taki mamy system w tym kraju i takich wybraliśmy se-

natorów, że oni będą słuchać swego wodza partyjnego - tego najmniejszego, tego „zakutego”, który nazywa Donald Tusk. Nie będą słuchać Was, obywateli. Nie będą postępować zgodnie z głosem ludu, ty będą postępować z głosem państwa. (...) Prędzej czy później (...) dojdą do sytuacji takiej, że tak jak wysłaliśmy emerytury [przywrócenie wieku emerytalnego do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn - przyp. SG], tak wyrzucimy Zielony Ład z kosza. Nie przyjmą [wniosku - przez red. SG] dzisiaj, my przyjdziemy jutro. Nie przyjmą jutro, my przyjdziemy tu za tydzień. I przyjdzie jako obywatele - po raz kolejny, może z obywatelskim wnioskiem dotyczącym rozpoznanie referendum - stwierdził.

Skomentował również zarzuty formułowane przez publicystów i polityków wobec treści pytania referendalnego („Czy jest Pan/Pani gotowa/gotowy na realizację unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?”).

- Można się nawet w jakiejś minimalnej części zgodzić, że to pytanie jest z tezą. Ale to jest teza prawdziwa. To jest teza prawdziwa, bo ka-





Ładu, płaci już więcej za prąd, za paliwo, za gaz, a będzie płacił jeszcze więcej. Każdy z Was dotuje miliardowymi kwotami politykę Zielonego Ładu. Nie dajcie sobie wmówić takich głupot, że „OZE-sroze” to jest bardzo tania energia. Nie jest tania. Gdyby była tania, to dzisiaj nasi sąsiedzi z zachodniej granicy mieliby tańszą energię od nas. A spytajcie się (...) jakiegokolwiek Hansa i innego Brunnera, ile oni płacą za prąd w Niemczech. Mają wyższe rachunki od Was. I to jest dopiero przed nami. Bo nie dość, że teraz polska energia jest obciążona systemem ETS-u [unijnym systemem handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych - przyp. red. SG], to za chwilę każdy z Was będzie płacił większe rachunki, bo wchodzi ETS2. Każdy z Was będzie miał jeszcze niższy poziom życia. (...) Róbmy wszystko, żeby to dziadostwo wyrzucić do kosza. Ta dzisiejsza demonstracja jest jednoznacznym dowodem na to, że obywatele, że naród, że „Solidarność”, że inne związki zawodowe nigdy nie zgodzą się na politykę Zielonego Ładu. I nawet, jak byśmy mieli jeszcze cięższe „armaty” wytoczyć - pewnie tak trzeba będzie zrobić - to je po prostu wytoczymy - podsumował.

Marek Jurkowski



SPAŁA II Sesja IX Kongresu KSGiE NSZZ „Solidarność”

Czas podsumowań

W SPAŁE odbyła się II Sesja IX Kongresu Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”, podczas której delegaci z całego kraju przyjęli szereg stanowisk dotyczących najważniejszych problemów sektora górniczego, energetycznego i chemicznego. Obrady koncentrowały się wokół bezpieczeństwa energetycznego państwa, ochrony miejsc pracy oraz skutków polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

JEDNYM z najważniejszych punktów kongresu był apel o aktywny udział pracowników branż zrzeszonych w KSGiE w manifestacji poparcia dla referendum dotyczącego realizacji polityki klimatycznej UE. Delegaci podkreślali, że konsekwencje Zielonego Ładu i systemu ETS prowadzą do wzrostu cen energii, osłabienia konkurencyjności przemysłu oraz zagrożenia dla tysięcy miejsc pracy.

– Pokażmy swoją jedność. 20 maja przyjedźmy do Warszawy i zawalczy o to, by za kilka lat nasze dzieci i wnuki miały gdzie pracować. Przyszłość kolejnych pokoleń zależy dziś od naszego zaangażowania w działania na rzecz zablokowania Zielonego Ładu i innych szalonych pomysłów przygotowanych przez eurokratów. Przekonajmy senatorów do wyrażenia zgody na przeprowadzenie referendum. Nie zmarnujmy tej szansy! – wezwali uczestnicy Kongresu. W trakcie obrad przyjęto również stanowisko dotyczące Grup Energetycznych ENEA, ENERGA, PGE i TAURON. Delegaci wyrazili sprzeciw wobec braku realizacji postulatów zabezpieczenia miejsc pracy i warunków zatrudnienia oraz zaapelowali o natychmiastowe podpisanie porozumienia gwa-

rantującego trwałość zatrudnienia i ochronę praw pracowniczych w sektorze elektroenergetycznym. Szczególne miejsce podczas kongresu zajęła sytuacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. Delegaci ocenili obecną sytuację finansową i organizacyjną spółki jako krytyczną, wskazując m.in. na brak realizacji zobowiązań rządu i zarządu, polityczny nepotyzm oraz ogromne wydatki na zagraniczne firmy doradcze. Kongres ostrzegł, że koszty błędnych decyzji nie mogą zostać przerzucone na pracowników. Uczestnicy kongresu wyrazili także solidarność z pracownikami Inowrocławskich Kopalni Soli Solino S.A., prowadzącymi protest głodowy w obronie strategicznych interesów państwa. W przyjętym stanowisku podkreślono znaczenie infrastruktury związanej z eksploatacją złóż soli dla bezpieczeństwa energetycznego i gospodarczego kraju. Nie zabrakło również tematów związanych z sytuacją spółek górniczych. Delegaci wsparli działania pracowników Polskiej Grupy Górniczej S.A. i Południowego Koncernu Węglowego S.A., domagając się pełnej realizacji umów społecznych i projektów inwestycyjnych gwarantujących dalsze funkcjonowanie kopalń. Kongres odniósł się także do wyda-



rzeń w PG Silesia S.A., krytykując działania zarządcy restrukturyzacyjnego i spółki Bumech S.A. wobec działaczy związkowych oraz domagając się przywrócenia rzeczywistego dialogu społecznego. W przyjętym stanowisku dotyczącym Grupy Azoty Kopalnie i Zakłady Chemiczne Siarki „Siarkopol” S.A. delegaci sprzeciwili się centralizacji spółki i zaapelowali o ochronę strategicznych złóż siarki oraz bezpieczeństwa żywnościowego

kraju. Podniesiono również kwestie wzrostu wynagrodzeń i przywrócenia bezpośredniego nadzoru Skarbu Państwa nad spółką. Podczas obrad poruszono również sytuację Grupy KOK. Delegaci wskazywali na pogarszającą się sytuację ekonomiczną spółki oraz zgłaszane przypadki nierównego traktowania pracowników i działań godzących w działalność związkową. Spalski Kongres KSGiE NSZZ

„Solidarność” stał się wyraźnym sygnałem mobilizacji środowiska górniczo-energetycznego wobec wyzwań związanych z transformacją energetyczną, sytuacją gospodarczą spółek oraz ochroną miejsc pracy. Delegaci podkreślali, że dalsze decyzje dotyczące przemysłu i energetyki muszą uwzględniać interes pracowników oraz bezpieczeństwo gospodarcze państwa.

jm

Niemcy wołają na alarm! A co z Polską?

Niemiecki przemysł od kilku lat zmagają się z poważnym kryzysem wywołanym przede wszystkim gwałtownym wzrostem kosztów energii. Szczególnie dotkliwie skutki przyniosło odcięcie tanich dostaw rosyjskiego gazu po agresji Rosji na Ukrainę. Jak pokazują dane Federalnego Urzędu Statystycznego (Destatis), od lutego 2022 roku do marca bieżącego roku produkcja przemysłowa w Niemczech spadła o 9,5 proc. Najbardziej ucierpiały branże energochłonne – chemiczna, hutnicza, cementowa, papiernicza oraz producenci szkła i ceramiki. W niektórych sektorach spadki produkcji sięgnęły nawet 25 proc.

KRYZYS odbija się również na rynku pracy. W energochłonnych gałęziach niemieckiego przemysłu ubyło ponad 53 tys. miejsc pracy. Do problemów związanych z energią dochodzą także słabszy popyt eksportowy, rosnąca konkurencja spoza Europy oraz amerykańskie cła. Coraz częściej pojawiają się obawy o utratę konkurencyjności przez największą gospodarkę Europy i przeniesienie produkcji poza Unię Europejską.

Podobne problemy coraz mocniej odczuwa również polski przemysł. Wysokie ceny energii elektrycznej, gazu oraz koszty polityki klimatycznej UE szczególnie uderzają w branże energochłonne – hutnictwo, przemysł chemiczny, cementowy, ceramiczny czy papierniczy. Wiele zakładów ograniczało produkcję lub czasowo wygaszało część instalacji.

Choć źródła problemów są częściowo inne niż w Niemczech, skutki dla przemysłu okazują się bardzo podobne. Niemcy najmocniej odczuli utra-

tę taniego rosyjskiego gazu, natomiast w Polsce od lat problemem pozostają bardzo wysokie ceny energii elektrycznej wynikające m.in. z oparcia energetyki na węglu i kosztów systemu EU ETS. W praktyce oznacza to, że wiele polskich zakładów przemysłowych płaci dziś za energię więcej niż ich niemieccy konkurenci.

Dodatkowym problemem dla polskich firm jest spowolnienie gospodarcze w Niemczech, które są najważniejszym partnerem handlowym Polski. Mniejsza produkcja za Odrą oznacza bowiem mniej zamówień dla polskich poddostawców i producentów komponentów.

Coraz częściej pojawiają się więc obawy, że bez tańszej i stabilnej energii europejski przemysł będzie stopniowo tracił konkurencyjność wobec gospodarek spoza UE. Dotyczy to zarówno Niemiec, jak i Polski.

jm

PGG: Czas na rozmowy o dalszym finansowaniu Spółki

ZWIĄZKOWCY reprezentujący organizacje zrzeszające pracowników Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG) zwrócili się do wiceministra energii Mariana Zmarzęgo z wnioskiem o natychmiastowe rozpoczęcie rozmów poświęconych przyszłorocznemu wsparciu finansowemu dla Spółki. - Oczekujemy od przedstawicieli właściciela [PGG - przyp. red. SG] określenia jasnych zasad funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa w roku następnym - napisali związkowcy. Ponadto, powołując się na ustalenia ze spotkania stron społecznej i rządowej, do którego doszło 20 kwietnia, wyrazili oczekiwania, iż negocjacje rozpoczną się „bez zbędnej zwłoki”.

Zdaniem związków zawodowych, obecnie w PGG panuje chaos spowodowany „czynnikami zewnętrznymi” - „późnym wprowadzeniem w życie ustawy określającej zasady funkcjonowania górnictwa” oraz „brakiem jasnych zasad finansowania zapewnionego zapisami Umowy Społecznej”.

Pod dokumentem podpisali się liderzy (bądź wiceliderzy) dziesięciu central działających w Polskiej Grupie Górniczej: NSZZ „Solidarność”, Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”, Związku

Zawodowego Górników w Polsce, Związku Zawodowego Jedności Górniczej, Związku Zawodowego Maszynistów Wyciągowych Kopalni w Polsce, Związku Zawodowego Pracowników Dołowych, Związku Zawodowego Ratowników Górniczych w Polsce, Związku Zawodowego „Kadra”, Związku Zawodowego „Kontra” i Związku Zawodowego „Przeróbka”.

O komentarz poprosiliśmy przewodniczącego Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” PGG SA Bogusława Hutka.

- Nie chcemy zostawiać wszystkiego na ostatnią chwilę, dlatego już teraz wystosowaliśmy pismo inicjujące rozmowy na temat finansowania PGG w roku 2027. Niezależnie od tego, czekamy na rozstrzygnięcie problemu finansowania Polskiej Grupy Górniczej do końca tego roku. Zwracam uwagę, że brak decyzji o zapewnieniu środków dla PGG powoduje szereg innych komplikacji, między innymi utrudnia kontynuację rozmów dotyczących jednolitego regulaminu wynagradzania. Trudno rozmawiać o regulaminie wynagradzania, jeśli nie wiemy, jakim budżetem będzie dysponowała Spółka. Stąd pilna konieczność omówienia tego tematu - podsumował szef ZOK.

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Czy leci z nami pilot...?

SYTUACJA Jastrzębska Spółka Węglowa po pierwszym kwartale 2026 roku jest jedną z najtrudniejszych w historii Spółki. Grupa Kapitałowa JSW zakończyła pierwsze trzy miesiące roku stratą netto przekraczającą 615 mln zł, mimo że sama produkcja węgla i koksu była wyższa niż rok wcześniej. Oznacza to, że problemów Spółki nie można tłumaczyć wyłącznie poziomem wydobycia czy sytuacją operacyjną kopalń. Kryzys ma dziś znacznie głębszy charakter — finansowy, zarządczy i polityczny.

CHOĆ władze JSW wskazują na niewielkie odbicie cen węgla koksowego, otoczenie rynkowe nadal pozostaje bardzo trudne. Dekoniunktura na rynku stali, słabszy popyt w Europie oraz rosnące koszty funkcjonowania przemysłu ciężkiego uderzają bezpośrednio w wyniki Spółki. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie JSW KOKS, gdzie system ETS generuje gigantyczne koszty szacowane na około 70 mln dolarów rocznie. To środki, które mogłyby zostać przeznaczone na inwestycje, modernizację i utrzymanie miejsc pracy, zamiast zasilać system opłat emisyjnych osłabiających konkurencyjność europejskiego przemysłu.

Coraz częściej pojawiają się głosy, że polityka klimatyczna Unii Europejskiej oraz krajowe decyzje polityczne doprowadzają do sytuacji, w której strategiczne spółki przemysłowe tracą zdolność do długofalowego rozwoju. JSW KOKS produkuje surowiec kluczowy dla europejskiego hutnictwa i bezpieczeństwa przemysłowego, a mimo to ponosi koszty, które podważają opłacalność działalności.

Jednocześnie działania przedstawiane przez rząd jako „pomoc” dla JSW budzą ogromne kontrowersje. Spółka nie otrzymała realnego wsparcia finansowego w postaci bezzwrotnych środków na restrukturyzację. Zamiast tego obserwujemy wyprzedzanie najcenniejszych aktywów oraz dalsze zadłużanie firmy. Symbolicznym przykładem była sprzedaż do Agencji Rozwoju Przemysłu spółek zależnych — JZR oraz PBSz — za około 1,06 mld zł. W praktyce jednak znaczną część tych środków pochłonęły banki, wierzyciele oraz rozliczenia zobowiązań, a do samej JSW trafiła jedynie część pieniędzy.



Kolejnym elementem „pomocy” ma być pożyczka z ARP w wysokości 850 mln zł. To jednak nie wsparcie kapitałowe, lecz kolejny kredyt, którego warunki nadal pozostają niejasne. Nie wiadomo, jakie będzie oprocentowanie, harmonogram spłaty ani rzeczywisty koszt finansowania. Trudno więc mówić o ratowaniu Spółki — bardziej przypomina to odsuwanie problemów w czasie przy jednoczesnym zwiększaniu zadłużenia.

Szczególnie niepokojącym sygnałem jest rezygnacja Andrzeja Karbownika z funkcji przewodniczącego Rady Nadzorczej JSW. Karbownik to jeden z najbardziej doświadczonych ekspertów od restrukturyzacji polskiego górnictwa, były wiceminister gospodarki oraz współautor reform sektora z po-

czątku lat 2000. Oficjalnie mówi się o różnicach zdań dotyczących tempa i sposobu restrukturyzacji, jednak w środowisku górnictwa jego odejście odbierane jest jako wyraźny sprzeciw wobec polityki prowadzonej wobec JSW przez Ministerstwo Aktywów Państwowych i rząd Donalda Tuska. Trudno nie odnieść wrażenia, że człowiek o tak dużym doświadczeniu nie chciał brać odpowiedzialności za decyzje, z którymi się nie utożsamiał.

Dodatkowo sytuację komplikuje fakt, że mimo powołania nowego Zarządu XII kadencji, wciąż nie został obsadzony jeden z najważniejszych foteli — wiceprezesa ds. technicznych i operacyjnych, odpowiedzialnego za produkcję. To stanowisko kluczowe dla bezpieczeństwa wydobycia, prowadzenia inwestycji i co-

dziennego funkcjonowania kopalń. W praktyce oznacza to, że jedna z najważniejszych spółek surowcowych w kraju nadal nie posiada kompletnego kierownictwa w momencie największego kryzysu od lat.

Wśród pracowników i związkowców coraz częściej pojawia się przekonanie, że JSW potrzebuje dziś przede wszystkim fachowców znających realia pracy kopalni, a nie kolejnych menedżerów politycznego nadania. Problemy Spółki wymagają bowiem nie tylko decyzji finansowych, ale przede wszystkim odbudowy efektywności wydobycia, poprawy bezpieczeństwa i przywrócenia stabilności operacyjnej.

Tymczasem zarząd zapowiada dalszą restrukturyzację, ograniczanie kosztów oraz redukcję zatrudnienia poprzez urlopy górnicze

Nie tylko JSW na stracie

Po pierwszych trzech miesiącach działalności stratna była także Bogdanka — jeden z liderów na rynku producentów węgla kamiennego w Polsce. Grupa Kapitałowa Lubelski Węgiel Bogdanka osiągnęła w pierwszym kwartale 2026 roku stratę netto w wysokości 22,1 miliona zł. W analogicznym okresie 2025 roku było to ponad 280 milionów zysku. Na stronie Bogdanki podano, że na wyniki pierwszego kwartału wpływ miały przede wszystkim czynniki rynkowe, „w tym presja konkurencyjna, niższe ceny sprzedaży węgla oraz mniejszy wolumen sprzedaży”.

Na inwestycje w pierwszym kwartale 2026 roku Grupa przeznaczyła blisko 151,2 miliona zł, z czego ponad 85 proc. na budowę nowych wyrobisk i modernizację istniejących.

W pierwszym kwartale 2026 roku, mimo spadającego popytu, zmian w energetyce i konkurencji taniego węgla sprzedawanego poniżej kosztów wydobycia, zachowaliśmy stabilność finansową, zwiększając zysk i inwestując w nowe wyrobiska. Silną pozycję rynkową zawdzięczamy efektywności operacyjnej, elastyczności, dyscyplinie kosztowej oraz wysokiej wydajności pracy — skomentował Zbigniew Stopa, prezes zarządu Bogdanki.

i odprawy. Pierwsze efekty finansowe tych działań mają pojawić się już w maju 2026 roku. Coraz więcej wskazuje jednak na to, że środki pozyskane ze sprzedaży aktywów i nowych pożyczek nie będą przeznaczone na rzeczywistą restrukturyzację i rozwój Spółki, lecz na bieżące funkcjonowanie oraz łatanie problemów płynnościowych.

Jeszcze dwa lata temu JSW potrafiła samodzielnie generować miliardowe zyski i stabilnie funkcjonować nawet w trudnym otoczeniu rynkowym. Dziś Spółka znajduje się w sytuacji, w której wyprzedza majątek, zaciąga kolejne zobowiązania i prowadzi restrukturyzację pod presją polityczną oraz finansową. To pokazuje skalę kryzysu, z jakim mierzy się obecnie jeden z filarów polskiego przemysłu surowcowego.

jm

HUTNICTWO Bierność Komisji Europejskiej

Kijów uderza w nasz przemysł

Polskie huty alarmują po decyzji Kijowa o wstrzymaniu eksportu złomu stalowego. To właśnie Polska była dotąd głównym odbiorcą surowca niezbędnego do produkcji stali w nowoczesnych piecach hutniczych. Branża zarzuca Komisji Europejskiej bierność i wskazuje, że Ukraina łamie obowiązujące porozumienia handlowe z Unią Europejską.

OD POCZĄTKU roku obowiązują wprowadzony przez Ukrainę zakaz eksportu złomu stalowego. Decyzja Kijowa mocno uderzyła w polski sektor hutniczy, który od lat korzystał z dostaw tego surowca.

Jak podkreśla branża, złom stalowy ma dziś strategiczne znaczenie dla nowoczesnego hutnictwa i jest podstawą tzw. zielonej transformacji przemysłu stalowego.

„Problem ukraińskiego złomu jest jednym z nierozwiązanych elementów relacji handlowych Polski z Unią Europejską” - alarmował prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej Mirosław Motyka.

Polska była do tej pory głównym

odbiorcą ukraińskiego złomu. Wstrzymanie eksportu oznacza poważne zakłócenie rynku i problemy dla krajowych hut. „Zablokowanie realizacji tych dostaw stanowi więc znaczące zaburzenie w handlu międzynarodowym złomu stalowego z punktu widzenia Polski” - podkreślił Mirosław Motyka w rozmowie z RMF FM.

Ukraina tłumaczy swoją decyzję koniecznością zabezpieczenia surowców dla własnego przemysłu zbrojeniowego i stalowego. Polska branża hutnicza uważa jednak, że zakaz jest sprzeczny z obowiązującymi porozumieniami.

„Mamy tu do czynienia z dwoma odrębnymi obszarami polityki handlowej, które rządzą się inną logiką” - zaznaczył

Motyka. Według prezesa Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej działania Kijowa są naruszeniem Umowy Stowarzyszeniowej UE-Ukraina oraz zasad Światowej Organizacji Handlu.

Warszawa już na początku roku zwróciła się do Komisji Europejskiej o pilną interwencję. Do tej pory Bruksela nie podjęła jednak zdecydowanych działań. KE zapowiada jedynie, że chce rozwiązać spór w „szerszym kontekście dotyczącym stali”. Według branży może to oznaczać próbę powiązania sprawy złomu z negocjacjami dotyczącymi nowych limitów eksportu ukraińskiej stali do Unii Europejskiej.

RMF FM informowało wcześniej, że od 1 lipca mają zostać zmniejszone



kontyngenty bezcłowe na ukraińską stal w ramach nowych mechanizmów ochrony europejskiego hutnictwa. W tej sprawie trwają rozmowy między Brukselą a Kijowem. Polska branża hutnicza sprzeciwia się łączeniu obu kwestii i oczekuje natychmiastowej reakcji Komisji Europejskiej.

Zdaniem Mirosława Motyki obecna sytuacja tworzy niebezpieczny precedens. „Łączenie tych spraw sugeruje,

że Ukraina może łamać prawo w jednym obszarze, by coś ugrać w drugim” - ocenił prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Branża oczekuje, że Komisja Europejska wymusi na Ukrainie przestrzeganie obowiązujących umów, zamiast traktować sprawę zakazu eksportu złomu jako element politycznych negocjacji dotyczących rynku stali. Jf

Źródło: tysol.pl

